

**Wanda Decyk-Zięba, *Leksykon geograficzny
bazylianina Hilariona Karpińskiego.
Studium historycznojęzykowe (wybrane zagadnienia),
Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego,
Warszawa 2009, ss. 326***

Recenzowana książka wyrasta z głównego nurtu badawczego w dotychczasowym dorobku naukowym autorki (jakim są dzieje obcych, głównie wschodniosłowiańskich, nazw geograficznych w języku polskim), jednak w dwu wymiarach przekracza jego ramy. Po pierwsze, w centrum zainteresowań badawczych znalazła się całość obcego nazewnictwa geograficznego (a więc nie tylko zdecydowanie dotąd przeważające nazwy wschodniosłowiańskie), po drugie, głównym przedmiotem opisu, analizy i interpretacji jest jednostkowe dzieło – pierwszy polski słownik geograficzny, z wielu względów bardzo interesujący, a jednocześnie nieobecny w obiegu naukowym. Stąd, jak deklaruje autorka: „Podstawowym celem rozprawy jest prezentacja samego słownika i zgromadzonego w nim nazewnictwa” (s. 13). Uszczegółowieniem tej deklaracji jest passus: „Niniejsza rozprawa ma charakter historycznojęzykowy. Podstawę analizy stanowi tekst, który jest ujmowany w różnych płaszczyznach: w perspektywie leksykograficznej (słownik Karpińskiego a słowniki dwu- i wielojęzyczne i słowniki geograficzne), onomastycznej (w kontekście kształtowania się nazewnictwa obcego w polszczyźnie), historycznojęzykowej (ze szczególnym zwróceniem uwagi na właściwości północnokresowe języka druku) oraz kulturowej (jako dokument epoki i postawy jego autora – bazylianina – wobec świata). Przyjęcie takiej hierarchii zadań badawczych zadecydowało o celach, charakterze, zakresie i ostatecznym kształcie pracy” (s. 17). Cele te autorka scharakteryzowała następująco: „Cele szczegółowe pracy to:

– po pierwsze: ukazanie związków kulturalnych Polski z Zachodem w kontekście nazewnictwa geograficznego występującego w słowniku. [...]

– po drugie: pokazanie historii słowników geograficznych w kontekście zarówno poszukiwań pierwowzoru, jak i przewartościowań zachodzących

w relacji łacina – języki nowożytny, które przekładają się też na relacje nazewnictwo łacińskie – nazewnictwo nowożytny. [...]

– po trzecie: znalezienie pierwowzoru; ponieważ dzieła wówczas wydane miały charakter kompilacyjny, przyjęto jako wstępne założenie badawcze hipotezę, że istniał jakiś słownik zachodnioeuropejski (najprawdopodobniej francuski), który stanowił podstawę leksykonu Karpińskiego. [...]

– po czwarte: pokazanie zarówno ogólnych zasad transpozycji nazewnictwa obcego do tekstu polskiego [...], jak i bardziej szczegółowych na przykładzie materiału onomastycznego z obszaru należącego do jednego państwa (w tym wypadku Rosji). [...]

– po piąte: analiza języka druku pod kątem jego reprezentatywności regionalnej [...]

– po szóste: poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: co nowego wniósł Karpiński jako bazylianin i mieszkaniec WXL do słownika, co zaakceptował, co podkreślił i co zmienił? [...]

Podział pracy na rozdziały wynika z postawionych celów szczegółowych” (s. 17–21).

Metodologię rozprawy narzucił jej przedmiot. Autorka posłużyła się filologiczną metodą opisu tekstu i instrumentarium badawczym onomastyki porównawczej. Dzięki tym adekwatnym do założeń rozprawy narzędziom badawczym osiągnęła planowany cel. Powstała praca obszerna, w zamierzonym zakresie wyczerpująca, wyjątkowo bogata w płaszczyźnie informacyjnej i nowatorska na gruncie historii języka polskiego w tym sensie, że przynosząca charakterystykę swoistego, dotąd nieopisywanego kompleksowo tekstu, jakim jest słownik geograficzny. O jej wartości stanowią – moim zdaniem – przede wszystkim następujące aspekty i elementy:

1. Wybór przedmiotu rozprawy. Jak już wspomniałem wyżej, leksykon Karpińskiego z przyczyn nie do końca jasnych nie funkcjonuje w obiegu naukowym. Współcześnie w zasadzie nieznanym, później został niemal zupełnie zapomniany (diametralnie różne były losy drugiego z kolei dzieła tego typu – *Dykcjonarzyka geograficznego* Franciszka Siarczyńskiego). Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach pojawiają się lakoniczne o nim wzmianki, głównie w pracach historyków, w mniejszym stopniu – geografów zainteresowanych dziejami swojej dyscypliny. Ma zatem rację autorka, konstatując: „Było więc to dzieło po części niedocenione, po części zapomniane. Przypomnieć o tym słowniku, zwrócić uwagę na jego autora i formację zakonną, do której należał, wydawało się rzeczą potrzebną i słuszną” (s. 12).

2. Imponujące podstawy źródłowe i zaplecze erudycyjne rozprawy. Spis źródeł (s. 299–305) liczy 61 pozycje w dziale *Słowniki językowe, onomastyki, encyklopedie*, 30 pozycje (23 zachodnioeuropejskie i 7 polskich) w dziale

Słowniki geograficzne, 8 pozycji w dziale *Prasa* i 57 – w dziale *Inne źródła*. Spis literatury przedmiotu (s. 306–316), w którym nie dostrzegam żadnych istotnych luk [oczywiście, zawsze można by to i owo dorzucić, na przykład do kwestii szkolnictwa jezuickiego wyzyskała autorka niewątpliwie wartościową, ale jednak już trochę przestarzałą książkę Stanisława Bednarskiego *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego* (Kraków 1933) i nową, lecz bardzo zwięzłą pracę Ludwika Piechnika *Przemiany w szkolnictwie jezuickim w Polsce w XVIII wieku* (w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów*, red. J. Paszenda, Kraków 1994, s. 183–209), zabrakło natomiast doskonałej książki Lecha Słowińskiego *Nauka języka polskiego w szkołach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej* (Poznań 1978)], liczy 295 pozycji (43 pozycje to strony internetowe), z czego 128 to książki, nieraz bardzo obszerne, czasem wielotomowe. Należy przy tym podkreślić, że nie chodzi tu bynajmniej o erudycyjny popis: znajomość rozległej literatury przedmiotu ma charakter „sfunkcjonalizowany”, jej wyniki, umiejętnie uzyskane przez autorkę, są obecne i widoczne w tekście jej pracy, która dzięki temu zyskuje na głębi i gruntowności.

3. Samoistna wartość informacyjna licznych i obszernych często przypisów, które poza funkcją dokumentacyjną przynoszą wiele informacji luźniej związanych z głównym tokiem wywodu autorki, ale niezwykle cennych, nierzadko odkrywczych, a zawsze (zwłaszcza dla historyka języka, filologa i kulturoznawcy) bardzo interesujących.

4. Gruntowność, wielostronność i wnikliwość analizy i interpretacji. Dość powiedzieć, że w pierwszym rozdziale autorka wyczerpująco opisała nazwy własne w słownikach dwu- i wielojęzycznych z językiem polskim (od dykjonarza Murmeliusza do *Mownika* Trotza) i w słownikach geograficznych (od dzieła Orteliusa z 1578 roku po *Dykcjonarzyk* Siarczyńskiego), w drugim, poszukując pierwowzoru leksykonu Karpińskiego, opisała pierwsze drukowane słowniki geograficzne łacińskie, a następnie słowniki francuskie i angielskie (ilustrując różnice między nimi porównawczymi zestawieniami wybranych artykułów hasłowych), polskie XVIII-wieczne podręczniki do geografii i na ich tle słownik Karpińskiego itd. (tzn. podobnie obszernie, precyzyjnie i wyczerpująco w pozostałych rozdziałach).

Warsztat naukowy Wandy Decyk-Zięby odznacza się dwiema szczególnie cennymi i pożądanymi cechami. Są to:

1. Solidne podstawy źródłowo-materiałowe formułowanych tez i wniosków.
2. Postawa badawcza, cechująca się sumiennością, skrupulatnością i filologiczną akrybią na każdym etapie postępowania badawczego, umiejętnością łączenia gruntownej, wielostronnej i szczegółowej analizy z dobrze uzasadnio-

na, podbudowaną obfitym materiałem syntezą, a także chwalebną ostrożnością w wyciąganiu wniosków i formułowaniu tez.

Dzięki takiemu warsztatowi badawczemu Wanda Decyk-Zięba osiągnęła w recenzowanej książce wiele ważnych i wartościowych wyników naukowych, które weszły do trwałego dorobku językoznawstwa polskiego. Tytułem przykładu wskażę kilka z nich:

1. Przekonujące ustalenie, że pierwowzorem leksykonu Karpińskiego była francuska wersja (opracowana przez Jeana Baptiste'a Ladvocata) słownika geograficznego angielskiego historyka Lawrence'a Echarda (najwięcej cech wspólnych polski tekst wykazuje z przekładem włoskim z roku 1749 – Karpiński przebywał w Rzymie w latach 1743–1750, a także z edycją paryską z roku 1747 i amsterdamską z 1748).

2. Wielostronne uzasadnienie tezy, że „Słownik [Karpińskiego – B.W.] wpisuje się w główny nurt zmian, jakie objęły obce nazewnictwo geograficzne [...] w polszczyźnie: zastępowania nazw zaadaptowanych (egzonimów) współczesnymi formami nieprzyswojonymi” (s. 287–288).

3. Wykazanie, że „Słownik [Karpińskiego – B.W.] był sumą wiedzy geograficznej o świecie: pokazywał świat w wielu jego wymiarach w sposób rzeczowy i zobiektywizowany. Autor słownika patrzył na świat oczyma i Europejczyka, i bazylianina, i mieszkańca Wielkiego Księstwa Litewskiego. Te różne perspektywy oglądu są widoczne i w warstwie treściowej, i w formie językowej tekstu” (s. 288); „Postawę autora pierwszego polskiego słownika geograficznego wobec świata cechują: europocentryzm, przywiązanie do wartości chrześcijańskich, otwartość na inne kultury i optymizm” (s. 287).

Jestem przekonany, że bardzo wartościowa i atrakcyjna pod względem czytelniczym książka Wandy Decyk-Zięby znajdzie wielu odbiorców. Oprócz historyków języka i onomastów można ją polecić historykom kultury, nauki i geografom zainteresowanym dziejami swojej dyscypliny.

Bogdan Walczak